

Wojna o szkoły wojskowe

czyli rzecz o kształceniu żołnierzy w Rzeczypospolitej szlacheckiej do połowy XVIII wieku

KAROL ŁOPATECKI

W epoce nowożytnej zaczęto dostrzegać potrzebę stworzenia instytucji przekazującej w sposób fachowy i usystematyzowany, wiedzę żołnierską. Jeszcze w połowie XVI stulecia nieprzyzwyczajona do tego brać żołnierska, osobę posiadającą wiedzę teoretyczną z pogardą nazywała księgowym walecznikiem. Jednakże elity rozumiały, że wykształcenie wojskowe jest niezbędne w epoce dynamicznych zmian w technice, strategii i taktyce wojennej. Stąd pojawiły się koncepcje zakładania specjalnych szkół przeznaczonych dla przyszłych żołnierzy. Mimo licznych projektów Rzeczpospolita doczekała się takiej placówki, dopiero w połowie XVIII w.. W 1765 r. założono Szkołę Rycerską, która zaczęła sprawnie funkcjonować rok później. Opóźnienie to uznaje się za jedną z przyczyn postępującego upadku wojskowości staropolskiej. Nie znaczy to jednak, że w XVI i XVII w. nie próbowano zakładać takich szkół. O tych koncepcjach piszę w niniejszym artykule.

Uogólniając, wszystkie projekty o charakterze pedagogiczno-wojskowym możemy podzielić na dwie grupy: edukację wojskową opartą strukturalnie na organizacji wojskowej oraz o charakterze zbliżonym do współczesnych szkół. Połączeniem tych koncepcji była wspomniana wcześniej Szkoła Rycerska. Podczas ćwiczeń przygotowujących kadetów do służby wojskowej, szkołę nazywano „Korpusem Kadetów”, gdy z kolei mówiono o „Szkole Rycerskiej”, miano na myśli kształcenie intelektualne i wychowanie podopiecznych.

W XVI stuleciu substytutem szkół były dwory magnatów, na które posyłano dzieci szlacheckie. Z reguły uczyły się one rzeczy niezbędnych na dworze: etykiety, oratorstwa itp. Ubolewał nad tym już

Andrzej Frycz Modrzewski, który przypominał, iż wcześniej miejsca te były szkołami wychowania rycerskiego, a stały się miejscem demoralizacji młodzieży. Nadal jednak na dworach hetmanów lub magnatów kresowych warunki do poznania rzemiosła wojennego były dobre. W tym zakresie za wzór uważany był dwór Jana Tarnowskiego, Bernarda Pretficza, a w Wielkim Księstwie Litewskim Krzysztofa „Pioruna” Radziwiłła. W miejscu takim *dworzanin spraw bojowych na dworze się przysłuchiwał, hetmanów się dzierzył, w rozmowach się ich kochał (...) hetmanów rad czytał.*

Opisywane dwory magnackie z czasem przestały pełnić funkcję kształtującą przyszłych oficerów. Stąd na przełomie XVI i XVII w. pojawiły się pomysły mające na celu zastąpienie tej luki. Chyba najbardziej przemyślaną koncepcję przedstawił Józef Wereszczyński. Postulował on utworzenie szkoły rycerskiej na wzór wojsk kwarcianych, co w swoim założeniu może przypominać szkoły kadetów istniejące po dzień dzisiejszy w USA. Taka organizacja miała powstać na Ukrainie. Mogłoby w niej przebywać do 10 tys. osób. Na wzór organizacji wojsk zaciężnych – rektorem szkoły byłby hetman, dziekanami, doktorami, nauczycielami mieli być pułkownicy, rotmistrze i porucznicy. Oczywiście, na przeszkodzie jej założenia stanęły problemy finansowe. Należało przeznaczyć na jej realizację dochody z licznych starostw, których nikt nie chciał oddawać. Sama szlachta również nie przyjęła koncepcji z entuzjazmem, obawiając się zagrożenia tatarskiego, istniała bowiem uzasadniona obawa, że Tatarzy w okresie formowania szkoły chętnie zapuściliby swoje zagony zbierając wymarzony wręcz jasyr.

Ciągły brak odpowiednich instytucji zmuszał rodziców, szczególnie w XVII stuleciu do wysyłania

dzieci na wojaże zagraniczne po całej Europie. Podróżowano w celu doskonalenia wiedzy wojskowej, do akademii rycerskich, zwiedzano cekhauzy, a nawet zaciągano się do zagranicznych armii. Swoistą atrakcją turystyczną były oblężone miasta i twierdze. Z tej mody wywodziła się koncepcja zaproponowana przez Bartłomieja Nowodworskiego. Ten kawaler maltański poczynając od 1611 r. na kolejnych sejmach starał się przeforsować projekt fundacji pt.: *Sposób ćwiczenia szlachty polskiej w dziele rycerskim w wojskach cudzoziemskich przez krzyż św. religiej maltańskiej*. Chciał on stworzyć instytucję umożliwiającą przyszłym dowódcom wojskowym, kształcenie swoich umiejętności za granicą. Miało być to 250 kawalerów maltańskich, których uposażeniem byłyby komandorie utworzone w każdym województwie. Widział on w zakonie dobry wzorzec do wychowania wojskowego, który promował cechy idealnego rycerza – *christianum milites*. Przygotowanie wojskowe składałoby się z rocznego nowicjatu i odbicia pewnej liczby wypraw wojskowych. I znowu ten ciekawy projekt nie mógł być zrealizowany ze względów finansowych. Zresztą szlachta nie chciała instytucjonalizowania powszechnej praktyki. Nawet średniozamożni i ubodzy szlachci- ce mogli uczestniczyć w peregrynacjach po Europie, towarzysząc młodzieży magnackiej.

Wobec niezrealizowania powyższych koncepcji szkoleniu przyszłych żołnierzy mogły służyć zwykłe szkoły. W Europie za doskonale uznawano zakłady stworzone przez Jana Sturma ze Strasburga. W programie swym zawarł obok nauki religii, etyki, ekonomii, polityki również strategię. Jednakże i ten model nie przyjął się w Rzeczypospolitej. Co prawda, strasburskie wzorce były recypowane przez arian, lecz bez nauki strategii, jako sprzecznej z ich pacyfistyczną ideologią.

Rodzimym polskim pomysłem był plan Sebastiana Petrycego z Pilzna, który postulował utworzenie w miastach szkół żołnierskich. Zakładał on naukę zarówno wiedzy praktycznej (np. szermierka), jak i teoretycznej (geometria, strategia). Szczególnie ta druga według autora powinna być użyteczna dla braci szlacheckiej [...] *aby gdy do potrzeby przydzie, nie tylko mocy, ale też sztuk zażywała, nie tylko końskiej mocy i żelaznych zaston, ale też fortylów rozmaitych przeciwko nieprzyjacielom używała*. Młodzież miała zdobywać również ważne przymioty jak męstwo, odwagę i roztropność. Podobną wizję miał

A.F. Modrzewski, który chciał wprowadzić podobne szkolnictwo opłacane z funduszy państwa. Ćwiczenie miało się odbywać od jak najmłodszych lat. Również i tu byłoby to szkolenie przede wszystkim praktyczne jak: bieganie w zbroi, skakanie na drewnianego konia, rzut oszczepem do celu, szykowanie hufców, przeprowadzanie manewrów bojowych.

Bliską realizacji była szkoła przeznaczona dla artylerzystów, której pomysłodawcą był Andrzej del'la Aqua. Już w latach dwudziestych XVII w. uzyskał oficjalne pozwolenie od Zygmunta III. W 1631 r. próbował on umiejscowić uczelnię na Ukrainie, w grę wchodził Lwów i Bar. W planach było zarówno utworzenie technicznej szkoły szlacheckiej i cechowo-mieszczkańskiej organizacji uczącej podstaw puszkarstwa. Ta druga instytucja miała kształcić w permanentny sposób 50 puszkarzy, wspomagających w czasie wojny siły królewskie.

Inną koncepcję wysunął Krzysztof Radziwiłł, który podczas zagranicznych podróży zetknął się z istniejącymi tam szkołami rycerskimi. W oparciu o doświadczenia kampanii inflanckich z lat 1617-1622 ogłosił w 1624 r. projekt założenia na Litwie szkoły rycerskiej. Miała ona nawiązywać do wzorców francuskich i kształcić jego syna (Janusza Radziwiłła), krewnych i młodzież szlachecką. Zakładano, iż akademia powinna przybrać charakter ewangelicki i uczono by w niej rzemiosł potrzebnych na wojnie jak: kawalkatorii i szermierki. Plany wydawały się bardzo realne. Jak podkreślano, środki niezbędne do zatrudnienia bezrobotnych uczonych ze zniszczonej wojną Rzeszy byłyby czterokrotnie niższe, niż koszty peregrynacji młodzieży po Europie. Niestety, wykrycie rzekomego spisku orańskiego (Krzysztof Radziwiłł miał dążyć do zamachu stanu) i atmosfera, jaka się w związku z tym wytworzyła uniemożliwiła realizację tych planów.

Od połowy XVII w. Rzeczpospolita prowadząca niemal bezustannie wojny nie była w stanie przeprowadzić jakichkolwiek działań zmierzających do realizacji koncepcji szkolnictwa wojskowego. Cała edukacja szlachecka rozwijała się według schematu: szkoła – służba dworska – peregrynacja – służba wojskowa. W młodszych latach starano się kształcić przede wszystkim intelektualnie, na późniejsze zaś przesuwano szkolenie wojskowe i wyrobienie cnót i postaw w trakcie służby wojskowej. Nawet Stanisław Żółkiewski odkładał naukę *ars militaris* dla swego syna Jana, do chwili, gdy *do męskiego wieku*

Popis z geometrii, Akademia Wileńska (1744 r.)

PROPOSITIONES MATHEMATICAE EX GEOMETRIA CIVILI ET MILITARI.

PROGRAM POPISU Z GEOMETRYI CZYLI ZADANIA MATEMATYCZNE Z GEOMETRYI CIVILNEJ I WOJSKOWEJ. PODANE DO ROZWIĄZANIA UCZNIOM AKADEMII WILEŃSKIEJ W CZERWCU ROKU 1744.

I.
Disquisitio Planitiorum, Leviorum, Pliciorum etc. eae tunc
siccioribus, siccioribus Arq. Invenitur per Tabulam Geom.
venerabilem, Diagram. Chordam, Perigonum.

II.
Geometria potest ad Aedificanda, Vistas etc. — Fontium
utilitatem ducere, et talem esse demonstrare.

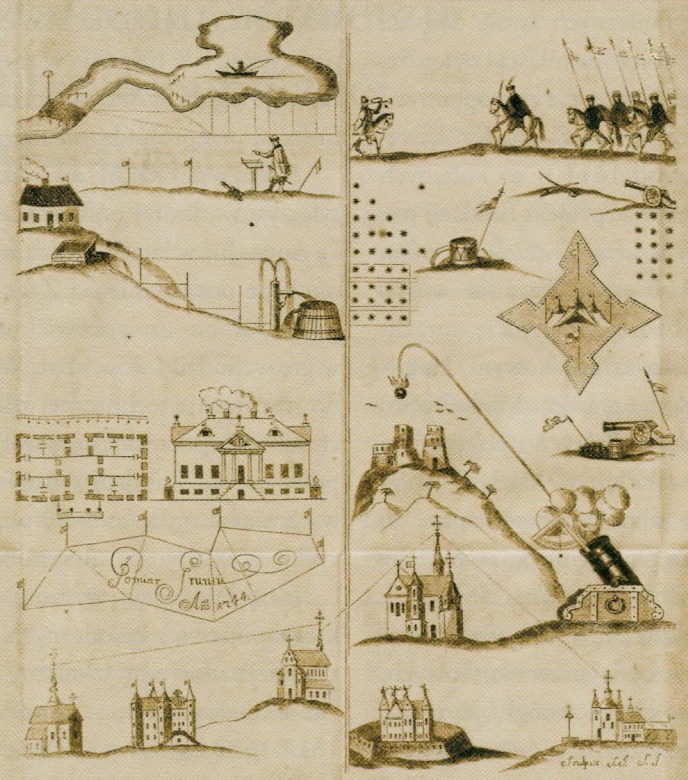
III.
Idiographia seu Planis aedific. Templorum, Fortificatio-
rum etc. — descriptio per Intersectio. Geometrica.

IV.
Ex Agrimetria deservuntur Campi, Agri, Horti, Sylvae,
etc. cum suis area et mensura.

V.
Divisione Templorum, Aedificiorum, Praesepiorum, etc. in
partes Communes in Aliqua deservunt.

Odległość Katedry, Wzrost, Palaców, Dworów, Wzr.
Wzrost in Marje wzniesie — etc.
w Wileńcu

Od Katedry	do	Katedry
Katedry	in	S. Jakuba
S. Jakuba	—	S. Katedry
S. Katedry	—	S. Ignacego
S. Ignacego	—	S. Jana
S. Jana	—	S. Rafała



Demonstratur in Alma Academia et Universitate Vilensi Societas Jesu, à Perillustribus ac Magnificis Dominis Geometriae Auditoribus.

IOANNE CIECHANOWIECKI
Capitane Opuscenti
Ex Militari

PAULO DUCHAYES Perillustre Grubense,
LEONE DENIAŁOWICZ Juliditsa Barocorum,
ANTONIO SARNAUKI Subdiploma Zabroccorum.
Ex Philosophia.

SIGISLAU WIELICZKO Secretarius
S. R. M.
Ex Geometria Architectonica.

MDCCLXXIV. MENSE JUNIO, DIE

VI.
Ex Geometria Militari potest determinari area praesepiorum
Castrorensis.

Geometria Virescentis quodlibet Fideles, Landy,
Armat, Wozow, etc. sine in sepe ad Plac.

Ex in Diagonalium, obliquorum, perpendicularium, etc. locis
Piscorum etc.

VII.
Militaria Geometria, circumscriptio Exteriorum in Lo-
non, Curvum, et alias figuras.

Z Geometriae obliquorum potest hinc reperiri in praxim
modis necessitatibus in Quadrato, Triangulo, Circulo etc.

VIII.
Cavitas Militaris determinatur in Curvum, Proprietatibus, ap-
tate etc. defensionis militum.

Quod obliquorum in mare Bellum quodlibet locis etc.
determinatur.

IX.
Ex Trigonometria determinatur in Curvum, distantia ex-
plicitio, pro Tormentis bellicis et Mortaribus.

Praxi adhibetur Fortis Geometria, quodlibet datus
de horizontale et distantia Gravitatis etc. ex Co-
suetudine S. Sigislaui de Analethi etc. Libri in Roma editi
1712.

X.
Ex Geometria determinatur distantia Tormentis bellicis etc.
etc. hinc etc. Quadrato, etc.

Porro in Diagonalium etc. z Geometriae oportet adhibere in
distantia Gravitatis, distantia, etc. etc. in Zonae Wilensi.

będzie przychodził. Śmiało można postawić tezę, iż odbycie służby w wojsku kwarcianym, czy suplementowym stanowiło swoisty egzamin dojrzałości.

Brak wyspecjalizowanego szkolnictwa powodował obniżenie wiedzy wojskowej u nowo zaciąganych żołnierzy. Jednakże wojsko nie stanowiło aż tak wspaniałej przygody dla młodych szlachciców. Nie nęciły trudy obozowe i niebezpieczeństwo utraty życia oraz koszt wyekwipowania się. Przeważał model szlachcica – ziemianina, a tym samym napływ *nobilitas* do wojska był niewielki. W tym kontekście szkolnictwo wojskowe mogło stanowić pewnego rodzaju instytucjonalną zachętę do życia w militarnych organizacjach. Rozwój nowożytnych sztuk walki prowadził do

konieczności posługiwania się w coraz większym stopniu wiedzą teoretyczną. Naturalną konsekwencją stało się wykorzystywanie jej do celów praktycznych, głównie w dziedzinie fortyfikacji. Przedmioty takie, jak geometria, matematyka były uczone i wykładane w szkołach jezuickich, akademiach oraz na uniwersytetach. Stanisław Konarski zobowiązał nawet szkoły pijarskie do nauki praw wojskowych. Tym samym, szczególnie w XVIII stuleciu zwykłe szkoły zaczęły odgrywać coraz większą rolę w edukacji wojskowej.

Dla zobrazowania tego zjawiska powyżej popis z geometrii (odpowiednik dzisiejszej matury), którą w akademii wileńskiej musieli zdawać studenci w 1744 r.